

MAURZYCY STRASZEWSKI  
(1848—1921)





Maurycy Straszewski urodził się w Lutoryżu, a swoje dojrzałe życie związał z Krakowem. Był profesorem filozofii i pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Znaczenie Straszewskiego jako myśliciela i działacza politycznego (był radnym m. Krakowa i posłem do austriackiej Rady Państwa) doceniali współcześni mu filozofowie, studenci i mieszkańcy Krakowa. W późniejszym okresie, gdy w filozofii coraz bardziej zaczęła się liczyć obok tozizmu szkoła lwowsko-warszawska, a nieco później fenomenologia, pozytywizm w kształcie, jaki nadał mu Straszewski, sięgający korzeniami lat siedemdziesiątych XIX w., stracił moc oddziaływania, tym bardziej że ten nurt myślowy uległ znaczącym przemianom przed rokiem 1939, dezaktualizując swój wcześniejszy dziewiętnastowieczny sposób pojmowania filozofii. Po drugiej wojnie światowej, gdy ideologia marksistowska zdominowała polskie uniwersytety, mimo pewnego zainteresowania pozytywizmem, do myśli Straszewskiego powracano jedynie przy okazji badań nad dziejami polskiej myśli filozoficznej, doszukując się przy tym pewnych podobieństw między epistemologią Straszewskiego a filozoficznymi uwagami Lenina<sup>1</sup>.

Nim Straszewski na dobre związał się z Krakowem, po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie, studiował filozofię i matematykę na uniwersytecie praskim i wiedeńskim, gdzie uzyskał doktorat z filozofii. W Zurychu kontynuował studia filozoficzne pod kierunkiem Fryderyka Alberta Langego, a w Getyndze mistrzem jego był Rudolf Hermann Lotze. Znaczący, jak zwykł był zawsze podkreślać, wpływ tych myślicieli ukształtował na trwałe empirystyczne stanowisko Straszewskiego, zbliżone do pozytywizmu (empiriokrytycyzmu) ówczesnej doby, lecz zarazem uwzględniające problematykę empirystycznej metafizyki. Zainteresowania badawcze Straszewskiego zadziwiają po dzień dzisiejszy swoją różnorodnością. Obejmują one zarówno prace z zakresu historii filozofii polskiej i filozofii Wschodu (Indii i Chin), teorii poznania, metafizyki, etyki i polityki, jak i pedagogiki czy zagadnień reformy szkolnictwa, w tym w szczególności nauczania filozofii w szkołach średnich. Był także Straszewski założycielem w 1909 r. w Krakowie Towarzystwa Filozoficznego, które później stało się częścią Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Podstawowym rysem filozofii Straszewskiego był empiryzm genetyczny i metodologiczny. Doświadczenie jest podstawowym źródłem wiedzy nie tylko o bezpośrednich danych świadomości, ale także o realnym świecie, którego częścią jest umysł z racji swego zakorzenienia w organizmie i uzależnienia od jego filogenetycznego rozwoju.

---

<sup>1</sup> Por. skądinąd rzetelny, choć niewolny od ideologicznych uproszczeń, artykuł N. Łubnickiego, *Maurycy Straszewski — empirysta i metafizyk*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. III, red. B. Skarża, Warszawa 1977, s. 11, 25. Zaczepnąłem z niego wiele informacji o twórczości Straszewskiego.

Przestaśmy więc raz już mówić o jakichś wrodzonych władzach lub popędach, a starajmy się natomiast dotrzeć do najpierwotniejszych stanów wewnętrznego życia, i ze współdziałania życia i otoczenia starajmy się wyjaśnić genetycznie, czyli rozwojowo, wszystkie najbardziej złożone objawy<sup>2</sup>.

Wszelka wiedza, która przedstawia się nam jako aprioryczna, w istocie pochodzi z doświadczenia. Zarazem empiryzm ten łączy się z realizmem teoriopoznawczym. Podważa on transcendentalizm wywodzący się od Kanta, a zwłaszcza metafizykę transcendentalną, ugruntowaną w XIX w. za sprawą innych idealistów niemieckich, takich jak Fichte, Schelling i Hegel. Straszewski odchodzi także od empirystycznej koncepcji „zaślony zjawisk”, obecnej zarówno w empiryzmie brytyjskim, jak i w szczególnej postaci w filozofii indyjskiej: „otoczenie nie jest złudą”. Rzeczywistość otaczająca jest obecna w doświadczeniu i powstałym na jego podstawie systemie pojęć i teorii: „za rzeczywistość uważam tylko to moje zjawiskowe otoczenie z całą jego zmiennością i z wszystkimi jego czuciowo-wrażliwymi własnościami”<sup>3</sup>. Jednak połączenie empiryzmu z realizmem epistemologicznym nie jest w pełni konsekwentne, jako że realnie pojmowany związek przyczynowy Straszewski zastępuje pojęciem funkcji zarówno w metafizyce, jak i w naukach przyrodniczych:

Pojęcie funkcji [...] okazuje się o wiele odpowiedniejsze, jest bowiem ogólniejsze, nie ma cechy mitologicznej, a przy tym jest o wiele prostsze i zrozumialsze. [...] Czy mamy więc przyczynowość całkowitą z naukowych badań usunąć? Na to pytanie odpowiem: w naukach przyrodniczych, a nawet w metafizyce: tak!<sup>4</sup>

Realizm teoriopoznawczy zostaje sprowadzony do ogólnego przekonania („pewności”), iż regularność charakteryzująca dane doświadczenia jest zdeterminowana przez panujący w świecie „logos”, to znaczy porządek i stała w zmianach i w różnorodności zmian zależność”. Z zasadą przyczynowości sprawczej mamy natomiast do czynienia w naszym życiu wewnętrznym, gdzie możemy bezpośrednio doświadczać naszych aktów woli i ich skutków, zyskując w ten sposób doświadczeniową podstawę do stwierdzenia zależności przyczynowej, choć jest ona nam dana jako „objaw drugorzędny”, a więc jako doznanie, a nie to, co należy do porządku natury. W ten sposób Straszewski ustala kryterium odróżniania nauk przyrodniczych, w których możliwe jest jedynie badanie związków funkcjonalnych, od nauk o kulturze, gdzie uzasadnione jest posługiwanie się kategoriami przyczyny i skutku, ze względu na obecność aktów woli jako czynników sprawczych i zarazem służących wyjaśnianiu, a więc odmiennie, niż czynili to na przykład neokantyści czy Wilhelm Dilthey. Nadużycie metodologiczne polega na nieuprawnionym przenoszeniu przyczynowości znamionującej sferę świadomości na dziedzinę doświadczenia zewnętrznego. W koncepcji poznania i rzeczywistości

<sup>2</sup> M. Straszewski, *W dążeniu do syntezy. Pomysły i szkice z lat od 1877 do 1907*, E. Wende i sp. (T. Hiż i A. Turkuł), Warszawa 1908, s. 242, przyp. 1.

<sup>3</sup> Tamże, s. 293.

<sup>4</sup> Tamże, s. 189.

Straszewski łączy ze sobą trudne do pogodzenia stanowiska realizmu teoriopoznawczego i fenomenalizmu, wiążąc je z zaczerpniętym od Ernsta Macha biologizmem i ewolucjonizmem. Ten ostatni wątek wyraża pojęcie „życia”, charakteryzującego się celowością, to znaczy przystosowaniem do warunków otoczenia i wykorzystaniem ich dla potrzeb życia. Umysł ludzki może być więc potraktowany nie jako narzędzie odkrywania prawdy, ale środek przystosowania człowieka do otoczenia. Konsekwencją empiryzmu staje się zatem naturalistyczna i adaptacyjna teoria umysłu.

Metafizyka, a w istocie cała filozofia, nie jest dziedziną badań o własnym, wyodrębnionym przedmiocie, lecz pozostaje w ścisłym związku z naukami. Dotychczasowa metafizyka w toku rozwoju myśli filozoficznej wytworzyła trzy podstawowe typy ze względu na metodę: naiwno-dogmatyczny (poszukiwanie *arché*), dialektyczno-dogmatyczny (poszukiwanie logicznej struktury rzeczywistości) i badawczo-dogmatyczny (poszukiwanie całościowej wizji rzeczywistości w prawach ruchu). Wszystkie dotychczasowe postaci metafizyki miały dogmatyczny charakter, natomiast metafizyka przyszłości będzie posługiwała się metodą krytyczno-indukcyjną. Straszewski, powtarzając i zarazem modyfikując Comte’owski schemat rozwoju umysłu i wiedzy, pragnął nadać zarówno filozofii, jak i metafizyce empiryczny i naukowy charakter. Metafizyka powinna dostarczać „naukowych obrazów o porządku ujawniającym się w elementach otoczenia [...] a następnie [...] obrazów o życiu i świadomości”<sup>5</sup>. Tak pojmowana metafizyka wieńczy piramidę, którą tworzą doznania zmysłowe i szczególnie badania naukowe. Generalnie Straszewski pojmował filozofię jako syntezę współczesnej wiedzy naukowej, wyzbytą złudzeń co do możliwości osiągnięcia prawdy i wiedzy absolutnej. Jej przedmiotem jest wiedza, nauki i umiejętności i prawidłowości, które nimi rządzą. Po części jest więc ona metodologią nauk, po części filozofią nauki, a zatem w naturalny sposób zależy od ich rozwoju. Jednakże Straszewski wyznaczał filozofii także pewne twórcze zadanie, jakim jest poszukiwanie ogólnych kierunków rozwoju wiedzy na podstawie wykrytych prawidłowości. Nie wiedział, że przewidywanie rozwoju wiedzy jest zadaniem niemożliwym do zrealizowania. Ustalenie tej bardzo ważnej prawdy zawdzięczamy filozofom i logikom drugiej połowy naszego stulecia: Karlowi Popperowi i Alonzo Churchowi. Wreszcie filozofia miała badać rozumowo najwyższe zasady istnienia i sens życia człowieka.

Istotne miejsce w dorobku Straszewskiego jako historyka filozofii zajmowała filozofia Wschodu i filozofia polska (*Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porzobiorowym*). W istocie badania nad dziejami filozofii prowadzone metodą porównawczą to „filozofia dziejów filozofii”, która pozwala odkryć pewne ogólne prawa rozwoju myśli. Istnieją trzy fazy (stopnie) myślenia systematycznego i metodycznego: praktyczno-empiryczna (poznanie metodą prób i błędów), dialektyczna (refleksja humanistyczna, logika i dialektyka) i badawcza (nieskończony postęp poznawczy prowadzący do rozwoju techniki inspirującej nowe zdobycze poznawcze). Każdemu stopniowi metodycznego myślenia odpowiada osobny rodzaj filozofii. Filozofia chińska zatrzymała

<sup>5</sup> Tamże, s. 305.

się na pierwszym stopniu myślenia. Jak wszelka filozofia jest ona „myślącym rozważaniem całości świata”<sup>6</sup>. Cechują ją jednak praktyczna zmyślność, elementy filozofii politycznej, społecznej i etyki, brak systematycznego opracowania logiki, a więc nieobecność samoświadomości filozoficznej. „Tylko u Ariów myśl odkryła sama siebie”, czego dowodzić ma fakt, iż jedynie „Indowie i Grecy wytworzyli logikę i metodologię, dalej ugruntowali gramatykę i retorykę”<sup>7</sup>, a więc osiągnęli dialektyczny stopień myślenia. Filozofia europejska, wydobywszy się z zastoju scholastycznego za przyczyną Reformacji, jako jedyna osiągnęła stopień myślenia badawczego, pozostawiając filozofię indyjską na poziomie myślenia dialektycznego.

Straszewski interesująco ujmował związki między religią a filozofią. Według niego religia, osiągnąwszy pewien etap rozwoju, kreuje potrzebę („skłonność psychologiczną i społeczną”) rozmyślenia nad całością świata, przyczyniając się do powstania filozofii. Z kolei filozofia, tak jak miało to miejsce w przypadku chrześcijaństwa, staje się jego sprzymierzeńcem i wspiera powstanie wyższych form życia religijnego. Rozważania nad wzajemnymi relacjami między religią i filozofią prowadzą autora *Religii przyszłości* do optymistycznej wizji wzrastającego znaczenia religii w XX w.<sup>8</sup> Z jednej strony odejście od dogmatyzmu filozoficznego dominującego u zarania XIX w., wzrost krytycyzmu (zerwanie z absolutystycznym pojmowaniem prawdy) i odkrycie nieskończonych horyzontów poznawczych oraz powrót do „patrzenia w metafizyczną głębię całego wszechrzeczy porządku” wzmacnia uczucia religijne, z drugiej zaś strony ujawniająca się w badaniach historycznych obecność religii i uczuć religijnych, jako czynników wszelkiego umysłowego postępu, dowodzą, iż religia to pierwotny, nieodłączny składnik ludzkiej natury. Mimo więc okresów kryzysu religii, jej trwałość nie budzi wątpliwości, a zatem i rozważanie kształtu religii przyszłości jest zasadne. Taką religią może być, w przekonaniu Straszewskiego, jedynie katolicyzm:

Jeżeli cała dzisiejsza europejska cywilizacja bez demokratycznej podstawy i bez politycznej wolności pomyśleć się nie da, to pytam się, jakąż religia może hasłom wolności, równości, braterstwa lepiej odpowiadać, jeżeli nie [religia] katolicka. Dzięki też jej tylko mogą powyższe hasła należycie się pogłębić i zrównoważyć<sup>9</sup>.

Choć słowom tym historia mijającego stulecia zdaje się całkowicie przeczyć, u progu nowego wieku zdumiewają one swoją aktualnością, zwłaszcza w związku z toczącą się dyskusją na temat aksjologicznych fundamentów zjednoczonej Europy.

Na koniec wspomnieć należy o jednym z wielu przykładów troski Straszewskiego o sprawy publiczne, do jakich należy edukacja młodzieży. W wydanej własnym sumptem broszurze *Propedeutyka filozoficzna w naszych gimnazjach* zwraca on uwagę na znaczenie, jakie ma znajomość podstaw filozofii dla ukształtowania samodzielno-

<sup>6</sup> Tamże, s. 124.

<sup>7</sup> Tamże, s. 125.

<sup>8</sup> M. Straszewski, *Religia przyszłości*, Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej, Kraków 1903.

<sup>9</sup> Tamże, s. 19–20.

ści intelektualnej młodzieży, narzeka na zapóźnienie szkolnictwa w zaborze austriackim nie tylko w stosunku do Zachodu, ale także wskazuje na przeładowanie programów nauczania i brak odpowiedniego przygotowania nauczycieli, a co za tym idzie i chęci do realizacji zaleceń zawartych w ówczesnych instrukcjach austriackiego ministerstwa oświaty<sup>10</sup>. Pisał Straszewski:

W krajach zachodnich zrozumiano to już doskonale i dlatego tam służy nauka filozofii za środek do wzmocnienia i pielęgnowania umysłowej samodzielności, wszyscy bowiem zgodzą się już dzisiaj na to, że lepiej jest wiedzieć mniej szczegółów, a za to posiadać odpowiedni zasób ogólnych i wytycznych poglądów, krytycznych stanowisk w patrzeniu na świat i na bieg wydarzeń [...] Ulgi potrzebują dzisiaj umysły ludzkie w ogóle, a szczególnie i nade wszystko umysły młodzieży, ulgę nieść im należy, jeżeli przyszłe pokolenie ma być zdolne do czynów, tę ulgę zaś może dać tylko odpowiednio pokierowane filozoficzne wykształcenie.

Jakże aktualnie brzmią te słowa napisane blisko sto lat temu! Dzisiaj także rozumiemy jak wielką wagę ma odpowiednie nauczanie filozofii szkołach średnich. Lecz choć w wielu liceach niepaństwowych naucza się filozofii w klasach humanistycznych, wciąż nie możemy się doczekać oficjalnego uznania jej za przedmiot obowiązkowy. W roku 1900 przytaczana przez Straszewskiego instrukcja dawała wyraz stanowisku ministerstwa oświaty, iż „jedna tylko propedeutyka [filozofii] może spełnić rolę należytego przygotowania do uniwersyteckich studiów, gdyż pozwala młodemu człowiekowi «wglądnąć w pracownię ludzkiego umysłu i tak uzdalnia go do zwracania uwagi na duchowe zjawiska w ogóle»”<sup>11</sup>. Autor broszury martwił się, że brakuje odpowiednio wykształconej kadry nauczycielskiej, my jesteśmy w daleko lepszym położeniu, co rok bowiem mury polskich uczelni opuszcza spora liczba absolwentów filozofii. [Gdybyż tylko w ministerstwie w Warszawie chcieli chcieć.]

Maurycy Straszewski swymi badaniami filozoficznymi, troską pedagogiczną i obywatelską zasłużył sobie na wdzięczną pamięć potomnych.

Miłowit Kuniński

---

<sup>10</sup> M. Straszewski, *Propedeutyka filozoficzna w naszych gimnazjach*, Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków 1902.

<sup>11</sup> Tamże, s. 23 i 13.